



# LUD

Organ Spółki Wydawniczej | KURYTYBA, DNIA 12 MAJA 1926 | Wychodzi dwa razy na tydzień

ROK VII. | Wydawca w imieniu Spółki Wydawniczej: Ks. Stanisław Piasecki | Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Bęben | Nr. 83

Adres dla listów: — Curytyba, Caixa Postal 155 — Adres Redakcji: Curytyba, Avenida Dr. Jayme Reis 115. — Paraná, Brasil

Warunki prenumeraty „LUDU“:	
W Brazylii rocznie	z dołu 11\$000 z góry 10\$000
Półrocznie	5\$000
Kwartalnie	3\$000
Miesięcznie	1\$000
W Argentynie	6 pezów
W Ameryce Północnej i Kanadzie	250 dol.
W Europie	20\$000
Numer pojedynczy	\$20

## Polityka obozu katolików polskich.

Na widowni polskiego życia politycznego coraz większego znaczenia i powagi nabiera katolickich, a bodaj że jedynie o wyraźniejszym programie katolickim stronnictwo «Chrześcijańskiej Demokracji» (Ch. D.). Nie jest to stare, stronnictwo egzystencja jego samodzielna poczęła się przed kilku laty, a jeszcze w okresie pierwszego sejmiku, młodzieńca Ch. D. szła w ogółu w wielkiej polityki narodowych demokratów. Nie miała wówczas zdecydowanego programu a duchowieństwo wybrane na posłów do kilku partii, wszędzie broniło zasad katolickich, zatem nie było potrzeby występowania z programem wyłącznie katolickim, gdyż partie z przeciwnymi stronami izby nie przejawiały specjalnej napastliwości.

I w dzisiejszym sejmie obok Chrześcijańskiej Demokracji za partje katolickie (a należy doń duchowieństwo za przyzwoleniem swej władzy duchownej) można uważać «Związek Ludowo-Narodowy» (narodowi demokraci) «Stronnictwo Chrześcijańsko-Narodowe» posła Dubnowicza (właściciele wielkich fabryk i majątków ziemskich), Stronnictwo «Piasta» posła Witosy (aragrarjusz), które po drugich wyborach złączyło się z katolicką grupą ludowców księdza posła Bliźnińskiego i ministra Skulskiego, Stronnictwo Katolicko-Ludowe (nie wielka grupa katolickich ludowców w Małopolsce, reprezentowana przez 5 posłów), wreszcie poza sejmem znajdują się ugrupowania polityczne, które program katolicki przyjęły, jak: Polskie Stronnictwo Mieszczanieckie (dawnej grupa posła Rosseta, dział przywódcą jej jest dr. Wacław Orłowski), Stronnictwo Zachowawcze (dawna grupa realistów warszawskich zaprzysiężonych z «Zubrami»), Stronnictwo Fra-

ntego broniąc bardzo często interesów przemysłowców zwłaszcza górnośląskich (gdzie żywił niemiecki przeważa), stają w rażącej sprzeczności z polityką narodową i socjalną Chrześcijańskiej Demokracji.

Wodzem Chrześcijańskiej Demokracji jest jej prezes Józef Chaciński, budowniczym programu gospodarczego i duszą akcji organizacyjnej jest Tadeusz Błaziejewicz, otaczany powszechnym szacunkiem w całym stronnictwie. Do wybitniejszych członków należą posłowie prof. Czerniewski, senator Nowodworski i senator Smólski (dziś już złożył mandat i został notariuszem) oraz p. Korfanti, który ma wielu jednak przeciwników.

W dzisiejszym stanie Chrześcijańska Demokracja, której przedstawiciel poseł Piechocki zasiada w gabinecie premiera Skrzyńskiego jako minister sprawiedliwości, reprezentuje warstwę pracującą, przeważnie robotników z miast i większych miasteczek. «Chrześcijańska Demokracja» reprezentująca żywiły demokratyczne myślenie po katolicku prowadzi politykę wspólną z narodowymi demokratami w sprawach zagranicznych broniąc interesu narodowego, idzie z centrolewicowymi grupami albo prowadzi separatystyczną politykę w sprawach socjalnych, a wyłączenie katolików w kwestiach związanych z «religią». Naogół jednak da się Chrześcijańską Demokrację scharakteryzować jako stronnictwo ogólnostanowe, chociaż bardziej uwzględniające interesy miast. C. d. n.

## Wiadomości z polski.

**NIE DAĆ SIĘ OSZUKAĆ.**  
Podobno wśród Polaków w Ameryce uwijają się pewne osobistości, które podejmują się za pewnym wynagrodzeniem wydstać od rządu polskiego wkłady oszczędnościowe w dolarach. Należy mieć się tu na baczności. Rząd polski nie będzie załatwiał sprawy tej z każdym osobno depozytariuszem. Wszyscy muszą być tu równomiernie traktowani. Wyjątku być nie może. I żadne starania adwokatów czy wogóle narzucających się jakichkolwiek pośredników, sytuacji nie zmienia, przeciwnie interesowani mogą narazić się na pewne straty.  
(Przyp. Red. I u nas tu w Paraná, jak się ubożnie dowiadujemy, pewien polski bo-

gacz uwierzywszy pokątnym obietnicom jakichś doradców złych, wytoczył rządowi polskiemu proces o złożone w banku kwoty).

## WITOS ODNAWIA SOJUSZ Z PRAWICĄ.

Warszawa. — Nad gabinetem polskim znów zawisły chmury. Minister skarbu Zdzichowski nie chce ustąpić w sprawie redukcji płac nauczycielom i urzędnikom, mimo nalegań socjalistów. W rządzie grozi rozłam i prawdopodobnie przesilenie. Koalicya trzeszczy. Witos stara się o odnowienie sojuszu z prawicą.

## MOZAIKA WYZNANIOWA W WARSZAWIE.

Warszawa. — Poza 597, 798 osobami wyznania rzymsko-katolickiego i 310,333 — mojżeszowego. Liczy Warszawa wielu zwolenników innych dawnożytych heretykowskich wyznań o których istnieniu dowiadujemy się dopiero z obliczeń statystycznych.

Zśród osobliwszych wyznań w Warszawie liczy: 28 adwentystów, 14 badaczy pisma świętego, 79 baptystów, 3 dysydentów, 1 katolika apostołskiego (?), 1 katolika narodowego, 1 katolika reformowanego, 9 konfesyonalistów, 14 kwakrów, 291 marjawitów, 3 menonitów, 12 metodystów, 38 ormjan-gregorjan, 3 presbiterjan, 1 starokatolika, 30 staro obrzędowców, 9 wolnych chrześcijan, 2 wyznawców Chrystusa, 10 buddystów, 12 karaimów i 83 mahometan. Wystarczy. Ogół narodu polskiego trwa jak widzimy niewzruszenie przy kościele rzymsko-katolickim, choć różni bezbożnicy-ateusze chciałby koniecznie rozbić tę jedność religijną narodu polskiego.

**CZYTELNIKU!**  
Nie zwlekaj z opłatą za twoją gazetę.  
Sobcie tem nie pomóżesz, a gazecie swej szkodzisz.

## Z Brazylii.

### Kurytyba.

«Lud» w tym tygodniu wyjdzie tylko raz z powodu święta Wniebowstąpienia P. Jezusa a przypadającego we czwartek.

POSEŁ NASZ P. MIKOŁAJ JURYSTOWSKI wyjeżdża na urlop do Polski dnia 13-go maja z Rio de Janeiro. Redakcja «Ludu» przesyła Mu życzenia szczęśliwej podróży i miłego pobytu w Ojczyźnie. — P. Poseł,

zawiadomiony o rezolucji Rodaków z okazji ochnu Konstytucji 3-go Maja w Kurytybie, by w czasie pobytu w Warszawie złożył wieniec na grobie nieznanego żołnierza polskiego, nadesłał do Konsulatu w Kurytybie depeszę następującej treści: «Proszę powiadomić kolonję polską, że jak najochniej wywiąże się z zasztytnego zlecenia złożenia w jej imieniu wienca na grobie nieznanego żołnierza polskiego w Warszawie, dokąd wyjeżdżam trzynastego».

## TOWARZYSTWO MUZYCZNE z wyraźnym celem założenia i stworzenia ORKIESTRY SMYCZKOWEJ ma powstać z Kurytybie. Z tego widać znowu, że nie brak wśród nas ludzi dobrej i ochotnej woli. Jest także i sporo muzyków między polakami, lecz albo ze swoją sztuką się ukrywają wygrywając sobie w domu, albo grają w obcych zespołach i orkiestrach muzycznych tymczasem nasze związki i stowarzyszenia muszą przepłacać zaproszone orkiestry. Czyż nie lepiej, byśmy stworzyli własną orkiestrę którąby nas raczyła muzyką prawdziwie polską? Na NARADĘ W TEJ SPRAWIE zaprasza KILKU ZAPALONYCH MUZYKÓW chętnych Rodaków na dzień 16-GO MAJA (NIEDZIELA) O GODZINIE 2 GIEJ PO POŁUDNIU DO ZWIĄZKU POLSKIEGO.

PRZYKRY LIST, otrzymała redakcja «Ludu» od polskiej frakcji sejmowej z Litwy. Czytamy w nim, że z Litwy odbywa się emigracja do Brazylii wprost chorobliwa, zupełnie bezplanowa, pozostawiona bez żadnej opieki tak rządowej jak społecznej; wśród wychodźców jest bardzo wielu polaków. Wszyscy jadą na koszt towarzyszy transportowych. — Rodaków naszych wypędza niestety z Litwy i straszne prześladowanie ze strony rządu litewskiego; zwłaszcza polskich właścicieli ziemskich wywłaszczono przymusowo i wynagrodzono wprost haniebnie, lecz i chłopi polscy nie uniknęli również prześladowania i wielu wolało wybrać emigrację niż takie życie w ciągłej udęce. Jak wiadomo Litwa żyje stale w otwartej niemal wojnie z Polską; między temi krajami niema połączenia kolejowego, telegraficznego, telefonicznego, wogóle Litwa zerwała wszelkie stosunki z Polską.

W PARKU KURYTYBSKIM — passeio publico, wydobyto ze stawu w przeszłym tygodniu trupa młodej dziewczyny, która się tam utopiła z rozpączy, że

**PLUGI stalowe** specjalne dla Parany, bardzo tanie, **DRUT kolczasty** po cenach najniższych (otrzymaliśmy większy transport wprost z Europy).  
POLECA HURTOWNIA POLSKA

# Sociedade Importadora Limitada

Curityba, Avenida Luiz Xavier N. 28, Caixa Postal 393.

Bernefugo najlepszy środek przeciwko bernom. Bisulforeto de carbono świetny środek do immunizowania zboża.

opuscił ją uwodziciel znany w Kurytybie konduktor tramwajowy.

### Parana.

**PARANAGUA.** — «Diario do Commercio» dziennik tego portu parańskiego donosi, że wylosowano tam 42 młodzieńców do wojska, lecz stawilo się do służby tylko 4 żołnierzy zaledwie. Inni jako «insubmissos» będą się wykręcali. — «O Dia» dziennik kurytybski objaśniając ten fakt zbiegania od służby wojskowej stwierdza, że daleko wyżej od tych «brazyljan» z portu Paranaguá, stoją Brazyljanie z interioru i wyżyn parańskiej, którzy, bez względu czy są synami obcokrajowców czy też tu urodzonych, spieszą ochotnie na wzwanie do wojska.

### Rio de Janeiro.

**HANBA LUDZKOŚCI** i okropnym skutkiem ostatniej wojny jest bezwzględnie handel żywym towarem czyli sprzedaż dziewcząt i kobiet do domów publicznych nierządu. Rząd Łotwy stwierdził, że przez port w Rydze wyjeżdża miesięcznie prawie 1500 osób do Brazylii i Argentyny. Policja lotewska zbadała sprawę i głębiej i wykryła okropny handel kobietami. Jakies podejrzane młode małżeństwo, rozporządzające ogromnymi pieniędzmi wywoła te nieszczęśliwe ofiary do Rio de Janeiro i do Buenos Aires. Napływ kobiet z Rosji do tego haniebnego zawodu jest przerażający i to nawet z rodzin lepszych. Jadą młode dziewczęta, jadą rozwódki które lekkomyślnie porzuciły mężów i dzieci. Zapytywane przez policję o powód wyjazdu odpowiada wiele z nich bezczelnie, że chcą lepsze i wygodniejsze życie prowadzić, inne pragną przygód i awantur. Wogóle nędzą powojenną w Europie spowodowała straszny upadek moralności; zasady socjalistyczne o wolnej miłości wydają w Rosji okropne owoce: wielu dopiero teraz dojrzało czym jest chrześcijaństwo w swej istocie i do jakiej przepaści i zbydlenia prowadzi ludzkość bolszewizm i socjalizm. I policja jest często bezbronna wobec takiego rozumowania wywozonych kobiet i ich obecnego równouprawnienia. Dochody z tego piekielnego handlu muszą być wielkie, jeżeli ceny kobiet zależnie od ich piękności i młodości dochodzą od 5 do 15 tysięcy dolarów. Wśród ochotniczek do tego obrzydliwego zawodu nie brak żadnej narodowości: najliczniejsze są obecnie rosjanki, potem niemki, polki (wedle paszportu a właściwie żydówki), litwinki, kobiety z Kaukazu i t. d.

**OBRAZA URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH.** Nowy szef policji dr Carlos Costa rozporządził, żeby wszyscy urzędnicy policyjni rozpoczęli swoje urzędowanie bezwzględnie o godzinie 9-tej. Bardzo się to rozporządzenie spodobało dziennikowi «Correio da Manhã», który prosił by to rozporządzenie rozciągnąć na wszelkie urzędy gdyż zapanowało w nich niesłychane próżniaństwo. I Prefektura w Rio — pisze dziennik «Correio da Manhã» — nie stanowi w tym względzie wyjątku; a w urzędach skarbowych federalnych nie inaczej, grobowe milczenie aż do południa panuje w tych urzędach bez względu na ogromne szkody jakie się ludności przez to wyrządza. I dalej pisze ten dziennik: «Istnieją wpraw-

**Dr. MIROSLAW SZELIGOWSKI**  
Były asystent kliniki europejskich.  
Lekarz i operator.  
Kurytyba - Rua S. Francisco N 25  
Leczy podług najnowszych sposobów. Wykonuje wszelkie operacje chirurgiczne. Chorych zamieszujących przyjmują na leczenie i pobyt w klinice. Dokonuje badań i leczy promieniami Roentgena. Postada własne laboratorjum do badań ośmiocząsteczkowych i mikroskopowych oraz do badań krwi na choroby ukryte. **ZAMIEJSCOWYM UDZIELA INFORMACJI LISTOWNIE.**

dzie ostre przepisy które nakazują urzędnikom zjawiać się w urzędzie w ściśle oznaczonych godzinach, nieścieły wszyscy to już od dawna martwe litery. Obecnie we wszystkich urzędach powinno być tak jak przepisał dr. Carlos Costa policji. — Nagle przeciw tym słusznym wywodom «Correio da Manhã» wystąpiła ostro gazeta «A Manhã» w artykule: «Obraza urzędników», i pisze: «Jakto! jeszcze więcej pracy można żądać od urzędników państwowych? «Czyż ci ludzie mają pracować od 9 rana do 6-tej wieczorem? przecież zepchnęliby się tych biednych w ten sposób do rzędu niewolników! Taki bezwstyd bezwzględnie odepchnąć należy i t. d. I na tej podstawie walczą dalej gazety rioskie między sobą.

**POTRZERA ROBOTNIKÓW**  
do fabryki grzebielni.  
Rua João Negrão 20 — Curityba

## Ze swiata.

### Rosja.

**JEGO CESARSKA WYSOKOŚĆ NIECH ŻYJE!**  
Paryż, 7-go kwietnia. — Około 500 delegatów, reprezentujących wychoźców i wygnańców rosyjskich z całego świata, a zebranych tutaj na wszechrosyjskim kongresie monarchistycznym, zerwało się wczoraj z miejsca, a wskakując na krzesła i stoły, zaczęło wznosić burzliwe okrzyki: «Jego Cesarzowska Wysokość Mikołaja Mikołajewicz niech żyje!», kiedy przewodniczący wystosował do wuja zamordowanego cara wezwanie, aby stanął na czele rosyjskiej armji kontr-rewolucyjnej, mającej oswojzić Rosję od bolszewickiego panowania i ucisku.

### Chiny.

**LUDNOŚĆ CHIN,** według ostatniego spisu ludności, wynosi obecnie 436 milionów. Chiny liczą tedy niemal tyle ludności, co Europa. Miasto Pekin liczy 4 miliony, Szangaj 5 i pół miliona mieszkańców.

### St. Zjednoczone

**KOŚCIOŁY CHRZEŚCIJAŃSKIE ZYSKAŁY 800.000 NOWYCH CZŁONKÓW.**

New York. — Spis sporządzony przez Christian Herald, dowodzi, że członkostwo chrześcijańskich kościołów w Stanach Zjednoczonych wzrosło w ubiegłym roku o 800.000. Sekty metodystyczne najwięcej nowych członków zyskały, mianowicie 228.183; razem liczą one 8.920.000 członków. Kościół katolicki zwiększył się o 203.990 nowych członków. Liczba wszystkich kościołów i zborów wynosi 236.964, a liczba kapłanów, pastorów i przyczerów wzrosła o 2.966 co razem wynosi 216.078. Wszystkich chrześcijan liczą w Stanach Zjednoczonych na 46.883.756.

### KORESPONDENCJE.

#### Z CASTRO.

Miła niepodziękowa dla Polaków z Castro i Kurytyby był przjazd **Wieleb. ks. Pawła Warkocza** Misjonarza. Przyjechał on do nas dnia 17-go kwietnia 1926 roku. Tego samego dnia zaraz lud ścierał tłumnie do sponiewiazi późno w nocy. Dnia 18-go kwietnia w niedzielę W. o. ks. Warkocz od godziny 5-tej rano spowiadał, to też do 4. Komunii przystępowały całe dziesiątki. I tak codziennie od wczesnego rana do późnej nocy aż do wyjazdu W. nego księdza do Kurytyby. Tak było do dnia 28-go kwietnia. Młymi i zapamiętanym był ten przjazd W. księdza Pawła Warkocza dla Polaków, którzy też prawie wszyscy wypowiedzieli się, przystąpili do Komunii św. Przjazd W. księdza Warkocza dla protestantów i burzycieli pracy było «razem plerum i ogniem niszczącym». Dnia 18-go kwietnia o godzinie 3-ciej po południu odbyło się zebranie na kolonji Santa Leopolda, na które zaproszone W. go księdza Warkocza. Lud przyszedł już od godziny masowo. Po gorącym, zachęcającym i patriotycznym prze-

mówieniu W. księdza Warkocza i Mikołaja Musiałowskiego, uchwalono podjąć towarzyszo na nowo po 16 stu miesięcznej przerwie. Przystąpiono do wypisywania członków i zarządu. Prezosem wybrano p. M. Musiałowskiego, wiceprezosem p. Marcina Kuka i t. d.

Uchwalono prosić Związek Oświatowy także Związek postarać się o nauczyciela, katolika praktykującego, który by uczył dzieci nie z przymusu ale uczył je jako własne «działki». Przemysł uczyłby ich rownoż katechizmu, wpał i w nie mofalność, patryjotyzm i zgodę. W tej kwestji zwrócono się zaraz na sali do W. go księdza Pawła Warkocza z prośbą aby się zajął tą ważną sprawą w Kurytybie na miejscu. Co też Wiel. księdz Paweł Warkocz przyrzekł uczynić. Toteż mamy nadzieję, że nowy zarząd uczyni wszystko i dołoży wszelkich starań, aby towarzyszo poprowadził polski do zgody, jednoci, bez względu na zaprzyzwania. I że pojdzie za głosem, który bije ze wszystkich serc: szkoła musi być i towarzyszo. Tak dalej być nie może. O! **Przedstawiciel Polacy** poszli się tu na grupę i grupę. Toteż kiedy przedostał Polak do Polaka, to jakby kolo największego wroga. Zamieszanie porównania lub przyznania się, jeden od drugiego uciekał. Zamiast słowa dobrego to ciche przekleństwo taki a owaki i t. d.

A nasi wrogowie tylko na to czekałi. Protestanci którzy mają szkole prawie że w środku kolonji, zaczęli urządzać majówki do polskich świądz, zaprzeczając polskie dzieci do swej szkoły i t. d. że strach pomyśleć, gdzie my się staczymy: jak zatręcamy bezwiednie wiara Polacy i Katolicy! My synowie naszych Ojco: i Matek, które nas wychowały we wierze i bogobojności mielibyśmy iść za głosem dajcie szatanu lub też złytrych siów lub spiewu, które zostały wyjęcone i ukute na kowadło saty-chrysta. O nie! Do zgody i jednoci pracujmy razem bez względu na urazy, wstępujemy gromadnie do towarzysza. I jedno musimy wziąć za cel, to poznanowanie dla zarządu i przesa. Brać wiedziec o tem, że wybrać na prezesa kogo choscie a do zarządu najzdolniejszych, najuczciwszych ludzi najmłodziejzych, a na to musicie przyje gromadą — wszyscy na zebrania, na których musimy razem wspólnie radzić. Bo zarząd sam nie nie adziela, bez udziału naszego.

1) Przecież zarząd niezna lub n. p. nierozumie naszych bolączek lub piądów, urzęd albo pragnień.  
2) Razem urzędymy, razem zarządymy, to nas będzie cięższe i temsamem będziemy wiedziec co towarzyszo: o zrobio i co ma do roboty.  
3) Damy zarządowi materiał do rąk i chęć do pracy.  
4) Bo prezes i cały zarząd widzą nas garncących się chętnie do towarzysza, że uas interesuje praca tegoż towarzystwa, wtemczas będzie zarząd pracował chętniej i z poświęceniem...  
Również należy się pochwała tutajszemu Probozcowi i Księdzom, że dzielnie zwalczają tych to protestantów i bronią Polaków przed tymi szatanami. Otóż razem braćcie do pracy! Bo w pracy poiecha a w jednoci siła.

### Oliw

#### KOLONIŚCI!

Jeżeli chcecie nawozów które dają bardzo dobre wyniki udajcie się do fabryki grzebielni gdzie dostaniecie mączkę z rogów bydłych która ma 14 proc. fosforu a więc jest 8 razy lepsza od innych nawozów mączkanych; ziemia z takim nawozem wilgotnieje. Mączka ta nadaje się znakomicie na ziemię brazyljską.  
Rua João Negrão N. 20 — Curityba.

### Telegramy z Polski.

Berlin, 4-go maja. — Donoszą z Warszawy, że po naradzie rady ministrów zostały uchwalone pewne zmiany w dowodztwie wojsk polskich połączone z powrotem Piłsudskiego do armji. Prezydent ministrów Skrzyński przedstawi jeszcze dzisiaj prezydentowi Rzeczypospolitej dymisję gabinetu ministrów.

Warszawa, 5-go maja. — Prezydent Rzeczypospolitej przyjął dymisję wniesioną przez prezydenta ministrów Skrzyńskiego. Wobec tego zwolniono Radę Stanu celem zastanowienia się nad przesileniem w rządzie. Twierdzą, że utworzeniem nowego gabinetu ministrów zajmie się Sejm (p. n. S. e. y. m. jak piszą gazety brazyljskie). Będzie to rząd bezpartyjny i złożony wyłącznie z osobistości fachowych.

Warszawa, 6-go maja. — Rada Ministrów zatwierdziła projektowaną ustawę o reorganizacji wojskowej. Nowa ustawa przewiduje powrót marszałka Piłsudskiego do czynnej służby w armji i to w randze general-

nego inspektora armji oraz zamianowanie go naczelnym wędzem wojsk na wypadek wojny.  
Warszawa, 6-go maja. — Rząd niemiecki wysłał do Polski notę z żądaniem by natychmiast powstrzymano likwidację majątków niemieckich, których właściciele mieszkają w Polsce.

Warszawa, 6-go maja. — Po przedłożeniu dymisji całego gabinetu przez Skrzyńskiego, prezydent Rzeczypospolitej zwołał Radę Stanu. Ogólnie przypuszczają, że były prezydent ministrów Skrzyński na nowo zajmie się utworzeniem rządu ugodowego składającego się z przedstawicieli trzech głównych partji: narodowej demokracji (N. D.), polskiej partji socjalistycznej (P. P. S.) i ludowowej (P. i. a.), aby przez to doprowadzić ostatecznie do uchwalenia budżetu. Gabinet ministrów zwolniony obecnie z urzędowania a który nastąpił po rządzie Władysława Grabskiego, przedstawił był na wniosek ministra skarbu Zdziechowskiego znaczne zmniejszenie wydatków państwowych i to o 2 z dwóch miliardów na jeden miliard i 500 milionów złotych, lecz przeciwnicy (opozycja) twierdzili, że takie oszczędności przeprowadziłyby się jedynie przez daleko idące zmiany i poprawki w gospodarce nie tylko ogólnie państwowej ale i województw.

Spodziewają się ogólnie po przyszłym rządzie, że przeprowadzi te oszczędności. że (jak to już w styczniu zapowiadał Skrzyński) zaprosi zagranicznych rzeczoznawców, którzy przy pomocy polskich fachowców opracują nowy program gospodarczy i skarbowy aby wreszcie po dłuższym czasie doprowadzić kraj do zdrowych i normalnych stosunków.

Warszawa, 8-go maja. — Prezydent Rzeczypospolitej zapraszał wielu polityków do utworzenia nowego gabinetu ministrów, lecz odmówili, gdyż nie mogli uzyskać w sejmie potrzebnej większości.

Warszawa, 10-go maja. — Prezydent Rzeczypospolitej powierzył Grabskiemu utworzenie nowego rządu.

Genewa, 10-go maja. — Odbyło się tu zebranie komisji która ma zastanowić się nad składem Rady Ligi Narodów. Na posiedzeniu zjawili się zastępcy Polski, Niemiec, Argentyny: Chin i Szwajcarii.

**FABRYKA GRZEBIENI GUKI** i innych wyrobów z kości która znajduje się przy ulicy **Rua João Negrão N. 20 — Curityba.** — SPRZEDYŻ HURTOWNA

## Telegramy ze swiata.

(Wzwięzłem streszczenia.)  
**ANGLJA.** — Strajk robotników w Anglii się zwiększa i nowych 2 miliony robotników mają chęć przyłączyć się do niego. — W Londynie panuje na razie spokój. Tylko 50 tysięcy policjantów utrzymuje porządek. Wojska ani marynarki rząd nie wprowadza, a i robotnicy z partji pracy zaręczyli, że nie myślą buntować ani żołnierzy ani marynarzy. Strajk wchodzi już na tory rewolucyjne powoli, a dnia 10-go maja zagroziła już rada Partji Pracy (Trade Union), że wezwie jeszcze 2 miliony robotników do strajku: jeżeli w przeciągu 5 dni nie przyjdzie do ugody z rządem; skądinąd sama rada oświadczyła, że może natychmiast strajk zawiesić jeżeli pracodawcy usuną «lokaut» i przyjmą wydalonych robotników do pracy. Po ulicach Londynu krążyły dnia 9-go maja po raz pierwszy tanki czyli żelazne uzbrojone wozy. 75 tysięcy ochotników pełni robotę zastępczą za strajkujących, zwłaszcza w zakresie zaopatrzenia miast w żywność. Ruch tramwajowy i autobusowy utrzymany w całej pełni.

**SZWAJCARJA.** — Sekretarjat międzynarodówki socjalistycznej zwołał na 12-go maja kongres partji socjalistycznej do Zurychu dla narady, jak wesprzeć strajk robotników angielskich przez wpływy polityczne. W kołach lewicowych robotników zastanawiają się, czy nie należałoby urządzić strajku międzynarodowego w tym wypadku, gdyby kapitalizm międzynarodowy miał pokonać strajkujących robotników angielskich.

**Przedsiębiorcy i kupcy ogłaszcacie się w «Ludzie».**

**Zaplastili prenumeratę «Ludu» w lutym panowie:**

Po 10\$000.  
Michał Ostrowski, Jan Sydor, Stanisław Karkowski, Stefan Bystryk, Czesław Ostrowski, Jan Hieronim, Jan Kasperski, Antoni Nowakowski, Wojciech Plackiewicz, Zygmunt Majewski, Józef Czarniecki, Franciszek Karpiński, Wincenty Kłosowski, Józef Cierpiński, Adam Chropacz, Teodor Cichewicz, Jan Błaszowski, Marcin Kuk, Józef Bogowski, Ignacy Kół, Mikołaj Musiałowski, Ludwik Bratkowski, Franciszek Cichoński, Władysław Wierzecki, Władysław Bykowski, Pedro Kulbari, Franciszek Tabaczynski, Feliks Siliński, Filip Lewicki, Teodor Sendrowski, Wojciech Zarębski, Franciszek Grybowski, Jakób Sobieraj, Ignacy Kwiatkowski, Józef Bednarski, Teodor Morawski, Wojciech Dobrzycki, Szczepan Popija, Jakob Mikosz, Słotwy Mik z Rio Claro, Jan Nowakowski, Antoni Ignaszewski, Jan Tycki, Jan Sawczak, Stefan Palka, Piotr Przybysz, Władysław Kasprzak, Antoni Szarek, Wiktor Roszkowski, Jan Ciońka, Benedykt Szczepanowski.

## Nawóz z kości mielonych

CZYLI  
**Czystą Mączkę Kostną**  
POLECA PO TANIEJ CENIE  
**JULIO GARMATTER & Cia**  
Curityba, Rua Jose Bonifacio N. 11.

Bardzo wielu kolonistów przekonało się już o dobroci naszej mączki kostnej, czystej, nie mieszanej z różnymi smieciami. **Spieszcie się z zakupem dopóki zapas starczy!** Kalendarz «Przyjaciela Rodziny» z roku 1926 opisuje znakomicie, jak w rolnictwie i ogrodnictwie używać mączki kostnej.



**Srodek czyszczący krew**  
Leczy reumatyzm i choroby skórne bez bólu, infekcji i dyjet, nie atakuje Jace żołnaka.

**ELIXIR 914**  
i pastylki 914

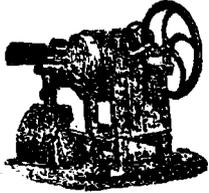
Kilku dniowe zastępowanie: 1. Czysta krew. 2. Sprowadza zanieczyszczony pław, swędzenie ran i t. p. 3. Usuwa reumatyzm, ból głowy i gości. 4. Usuwa objawy syfilistyczne. 5. Wzmocnia trawienie. **ELIXIR 914** nie atakuje żołnaka, jest najlepszym środkiem czyszczącym krew, uznanym przez okulistów i lekarzy chorób syfilistycznych. Dozwolony przez Urząd zdrowia D. N. z S. Paulo N. 28 z 21-11-1916.

**Sanguinol** najlepszy srodek wzmacniający, w kilku dniach, 1. wzmacnia siły i apetyt. 2. Usuwa reumatyzm i choroby skórne. 3. Wzmocnia nerwy i pępe. 4. Powiększa wagę od 1-3 kg. 5. Leczy organa osłabione. 6. Wzmocnia żyłowanie i pomaga cięka krwi.

# SIECZKARNIE

MASZYN DO CIĘCIA TRAWY, SŁOBY, TRZCINY  
CUKROWEJ, ŁODYG KUKURYDZIANYCH I E. d.

Z wielką łatwością (do 1000 kilogramów na godzinę)



Najlepsze maszyny w tym rodzaju.

WIELKI SKŁAD W

**CASA MELICHAR**

CURITYBA, Praça Sen. Correia N. 7

## T-wo Sportowo-Gimnastyczne „JUNAK“

podaje do wiadomości, że w dniu 5-go maja zostało uchwalone:

1) Ćwiczenia gimnastyczne mają się odbywać w dal szyn ciągu, od dnia 18-go maja, we wtorki i czwartki w Związku Polskim.

2) Kandydat na członków, którzy będą uczęszczali na ćwiczenia będą przyjmowani do Towarzystwa bez opłaty wstępu.

3) Dnia 25-go maja o godzinie 7,30 wieczorem ma się odbyć NADZWYKAJNE OGÓLNE ZEBRANIE, celem omówienia spraw dotyczących Towarzystwa i wyboru nowego Zarządu.

Uprasza się wszystkich członków o przybycie. -- ZARZĄD

# Casa Brazil

W tych dniach otrzymała wielką ilość materiałów kaszmirowych na ZIME, za metr od 10\$000 w górę. Mocny BRIM na bluzy robotnicze, materiały bawełniane, kapelusze, swetry, płaszcze dla kobiet i mężczyzn, wszystko bardzo tanie. Ponieważ wprowadzamy towary wprost z fabryki przeto możemy sobie pozwolić sprzedawać go TANIEJ niż gdziekolwiek w innych źródłach sprzedawali zależnych już od fabryk. Przyjdźcie i przekonajcie się.

RUA JOSÉ BONIFACIO N. 10 -- CURITYBA

skł. Łukasz Cetnarski, Karol Dyzian, Gotfryd, Ignacy Łobos, L. Pogorzelski, Balbina Bellasda, Ignacy Tomczyk, Cze- M. Starogardzki, Michał Łucyk, Kazimierz sław Różycki, Ignacy Dziakowski, Lu. Kubacki, Władysław Korc, Józef Kudławik Rembowski, Florestyna Andrzejewicz, Alojzy Olecka, Franciszek Grabowska, Jan Sobieszczanski, Wojciechowski, Franciszek Kamler, Andrzej Krzy-



Z OBA CZYLI  
KO gdzie leży  
twój rachunek  
ze S-ma Parafianka i za  
Jasaka Parafianka, sto-  
rego jeszcze nie uciekał  
Pospiesz się z zapła-  
ceniem — jeżeli chce z upie-  
rą tą pracę idealną.

Janowski, Ignacy Zmysłowski, Franciszek Szymanski.

Rożni.  
Kazimierz Guchowski, 15\$000 Jan Dobrzyński 5\$000 Stefan Bedra 21\$000 Mikolaj Jankos 11\$000 Maciej Otr 11\$000 Walenty Cielak 42\$000 Feliks Sypniewski 18\$000 Jan Milaknis 21\$000 Ks. M. Sroczyński 20\$000 Jan Grzybowski 20\$000 Michał Bajerski 5\$000 Roman Siecata 20\$000 Stanisław Wr.ński 36\$000 Jozefa Lipińska 5\$000 Ludwik Kienek 20\$000 Józef Kozłowski 20\$000 Oskar Gerny 49\$000 Bazyl Szyszow 15\$000 Piotr Chumpela 10\$400

## ZŁOZYLI NA OŚWIATĘ

w marcu.  
Tempaki Stanisław 20\$600 Ks. Jan Rzymek 20\$000, Roza: Anny Sługa 18\$, Roza: Marij Górskiej 18\$, Tow. „Łączność i Zgodność” — Taruma 18\$, Zofia Zofia 7\$, Rykański Jan 6\$, Nadoina Maria 6\$, Pyrkiel Rozalia 6\$, Wachowicz Weronika 6\$, Krause Paulina 6\$, Bugaj Jan 6\$, Sierpińska Elżbieta 6\$, Marszałkówna Agnieszka 6\$, Szymankówna Katarzyna 6\$, Wiciowska Genia 6\$, Jatkówna Zofia 6\$, Piłkówna Franciszka 6\$, Dąbrowski Kazimierz 5\$, Kudławiec Józef 5\$, Dunajski Marja 3\$, Kukurzycka Antonina 1.200. Sekretarjat

## DO SPRZEDANIA:

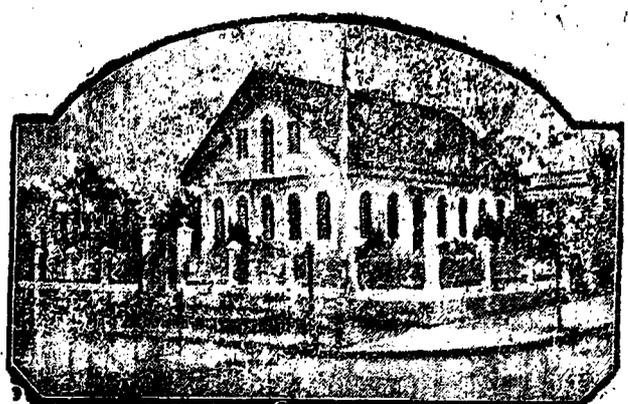
1) Dwa piękne, młode konie, para dobrana, maści kasztanowatej (stado), duże, rasowe (mejo sangue), pewne do powozu i do zwykłej roboty we wozie, po większych znakomitych.

2) Fajeton lekki, amerykański, na dwa, lub na jednego konia, z budą automobilową skórzaną, o 4. resorach, odnowiony.

3) Uprząż z chomatami angielskimi, metale i sprzączki z białego metalu, prawie że nowa. — Do oglądania i kupienia u ks. Proboszcza w Orleansie.

## Dr. Zygmunt Gradowski

Adwokat.  
Powrócił z Rio Negro do Kurityby, gdzie złożył Kancelarię adwokacką. Zawiadomiam Kolonję Polską, że Szan. Rodacy mogą w każdej chwili znieść poradę we wszelkich sprawach sądowych w mieszkaniu mojem: Pracza Ozorio N. 57 Kancelarja i mieszkanie.



## Klinika chirurgiczna

przy ulicy 7 de Setembro N. 69, narożnik ulicy Batellfo — Telefon N. 448.

Chorych zamiejscowych przyjmuje się na stały pobyt, Nowy aparat Roetgana (Raio X). Specjalność: choroby chirurgiczne, kobiece i drog moczowych.

Dr. Antoni Rydygier.

## Rodacy Koloniści!

Liczne doświadczenia i próby dokonane przez naszą firmę wykazały, że ziemię waszą potrzebują NAWOZÓW CHEMICZNYCH.

Dostarczamy specjalnych mieszanin gwarantowanych na uprawę zbóż, ziemniaków, kukurydzy i t. d.

Dobre wyniki zapewnione. Przy zakupniu uważajcie na poniższą markę umieszczoną na workach.



a znaną już w całej Brazylii.

FERNANDO HACKRADT & Cia, SATTIG LTDA.

Rua 15 de Novembro 96 — Curityba.

UWAGA! Domagajcie się zawsze naszych znaków na zakupionych workach z nawozami.

## Znakomite farby „Bayer“ do farbowania

jakichkolwiek materiałów z bawełny, jedwabiu, półjedwabiu i d. Może każdy to sobie zrobić w domu.

Znakomity ekmiel Lupulinh do wyrobu piwa. Certan Bayer: Najlepsze lekarstwo przeciwko płaszcuchom i innym robakom Pyramides Matador: znakomity środek do wytopienia moskitów.

Skład Carlos Lahn

Rua Riachuelo 52 --- Curityba.

niny! — przerwała nagle Harieta — koi i zabrała jej dziecko, którego nieo-  
mnie na jednym tylko zależy: Czy chcesz  
pani wyrzucić się Rogersa?  
— Na coż ci panie? Na to nie  
pozwała mi sumienie, bo wiem naprzód,  
że pani nie możesz dać mu szczęścia!  
— Dobrze zatem! Wyrzeknę się  
go! Ale czy przynajmniej możesz wy-  
świadczyć mi inną przysługę — spytała  
Harieta. — Skoro muszę tu już teraz  
nadać pozostać, chodzi o to, aby się ja-  
koś pojednać z Lincolnem. Pani ma ja-  
godną, miłą usposobienie, które wy-  
wiera na nim wpływ pewien, wiem o  
tem; czy chcesz pani przemówić za mną  
do niego?  
— Jeżeli tego rodzaju przysługę  
mogę pani wyrządzić, mistress Lincoln,  
uczynię to z całą przyjemnością! — od-  
powiedziała Iza, która do takiego do-  
brago wyniku natychmiast była gota-  
wa — owszem postaram się zmiekczyć  
serce farmera.  
— Ja nie śmiem iść do niego do  
domu — czy chcesz pani pójść tam  
pierwej i uspokoić go cokolwiek? U-  
czyni to pani! Pani się tu uda, ja będę  
tu oczekiwać na panią!  
Gdyby w tej chwili w oczach Hari-  
ety nie zabłyśnięł jakiś złowrogi ogień,  
który zdradził jej nienawiść i fałsz, by-  
łaby Iza bez najmniejszej nieufności  
spełniła jej zadanie — teraz jednak o-  
strzegła ją przed tem widząc jej „anioł-  
stróż”.  
— Nie idź! — ozwał się w jej  
duszy — to zmija! Nie idź! Uciekaj  
stad! Uciekaj z twym dzieckiem! Ta  
kobieta ma względem ciebie złe za-  
miary!  
— Idź pani prędko! Nagliła Har-  
rieta. — Już wpół do jedenastej, jesz-  
cze mąż mój nie śpi.  
— Dobrze — przystała pozornie  
Iza na prośbę naglącą farmerki — niech  
tak będzie!  
— Prędko tylko, prędko!  
— To idź pani naprzód do dworu  
i czekaj na mnie w pokoju przylegają-  
cym do jadalnego.  
— Przyjdzie pani kaważ? Ale za-  
raz? — pytała Harieta.  
— Za kilka minut tam będę.  
Harieta myślała sobie, że przez  
ten czas, kiedy Iza uda się do stołowo-  
go pokoju do farmera, znajdzie dość  
czasu, aby powrócić do gościnnych po-

ko i zabrała jej dziecko, którego nieo-  
becność miała ją zgnębić do wyrzeczenia  
się Rogersa.  
A wtedy ona o umówionej godzi-  
nie odnieść je człowiekowi, którego jej  
wskazała sinitora.  
— Dobrze, idę naprzód i czekam  
na panią! rzekła Harieta i opuściła  
pokój.  
Iza stała przez chwilę bez ruchu.  
Czekała dopóki farmerka nie opuści  
domku. Doinrzało w niej postanowienie.  
Trzeba było niezwłocznie przystąpić do  
wykonania tego zamiaru.  
Kiedy farmerka udala się do dworu,  
gdzie chciała czekać na Izę, pobiegła  
taż pospiesznie do łóżka dziecka, zbu-  
dziła ze snu i szepcząc mu w ucho u-  
spokajające słowa, poczęła je szybko  
ubierać.  
Nie było ani chwili czasu do stracenia!  
Iza musiała uciekać ze swem dzie-  
ckiem, bo czuła że żona farmera ma ja-  
kieś złe zamiary.  
Dziewczynka przytuliła się do mat-  
ki, objawiając rączkami jej szyję.  
Iza przystąpiła z nią do otwarto-  
go okna. Na dworze wszystko było w  
zupełnej pogrzeźonej ciszy.  
Teraz trzeba było skorzystać z  
chwili i uciekać kopredzej. Wzięła dzie-  
cko na rękę i przycisnęła je mocno. Po-  
tem pobiegła do drzwi. W chwilę póź-  
niej już opuszczała olicynę.  
Farmerki nie było nigdzie widać.  
Widocznie oczekiwała na Izę we dwor-  
rze. Ta pędziła w ciemnościach nocny, o-  
ile tylko mogła szybko. Była tylko jak  
najdalej od farmy, byle przedzej minąć  
dziedziniec.  
Kiedy dobiegła alej ciemnej, ra-  
zniej już zrobiła jej się na sercu. Teraz  
uciekła przed farmerką i jej planami!  
Dalej — było tylko dalej! Biegła szyb-  
ko aleja. Uciekała jej się udala! Ukryła  
ją ciemności nocny.  
Tymczasem Harieta powróciła do  
pokoju, leżącego obok sali stołowej, aby  
tu oczekiwać na Izę i wysłać ją do Lin-  
colna siedzącego w jadalni, a następnie  
przystąpić do wykonania planu ułożo-  
nego z sinitora.  
Kiedy weszła do oświetlonego po-  
koju — zaskuta.  
W oficynie gościnnej oprócz Izy  
tego wieczora znajdował się tylko prze-  
kupiec wędrowny z zegarkami, który

nie warta jest wcale wspomnienia —  
odpowiedziała śpiesznie Harieta —  
przechodzę w całym innej sprawie do  
pani. Pani wie, jaką jest moja dola. Je-  
stem okropnie nieszczęśliwa. Nie chcę  
pozostać dłuższą u mego męża, nie mo-  
gę tu pozostać!...  
— Z całego serca żał mi pani —  
rzekła Iza — okropnie to nieszczęście,  
być przykutą do człowieka, którego bać  
się trzeba i nienawidzić.  
— Tak, los to nie do zniesienia!  
I trzeba raz z nim skończyć! Opu-  
zczam mego męża! To już postanowione.  
— Czy pani nema krewnych ja-  
kichś „rodziny”?  
— Żyję duszą na całym szero-  
kim świecie, jednego jedynego człowieka  
tylko, na którego opiekę liczyć mo-  
gę: Rogersa!  
— Rogers przyrzekł pani swą ro-  
moe wiem o tem, to człowiek dobry,  
szlachetny!  
— I dla tego właśnie, że mam tyl-  
ko tego jednego, muszę posiadać go  
całkowicie, na wyłączną własność —  
wymówiła Harieta nagle namiętnym  
tonem — muszę — bo go kocham!  
— Obawiam się, mistress Lincoln,  
że ludzisz się pani nieszczęśliwą na  
dzieja, bo tego rodzaju rachuby zgoto-  
wać mogą pani tylko nowy a przykry  
zawód.  
— Pani musisz się go wyrzucić —  
zawołała gwałtownie Harieta.  
Iza popatrzała poważnie na wzu-  
rzoną kobietę.  
— Co panią do tych słów upraw-  
nia? — spytała.  
— Nie ukrywaj pani tego prze-  
demną! I tak byłaby to zresztą niedo-  
rzecznością, gdybyś chciała w tej chwili  
nie być szczerą za mną, bo ja wszyst-  
ko postawiłam na kartę, rozumiesz pa-  
ni? wszystko!  
— A więc powiem pani wszystko,  
co wiem i co sądzę! Chwytaś się pani  
ratunku, który bynajmniej ratunkiem  
nie jest. Chcesz nieszczęśliwa kobietę  
opuścić swego męża — to rzecz łatwo  
zrozumieć — i to sprawa pani! Ale  
oddajesz się pani naczci, że pułkownik  
weźmie pani do siebie i poślubi, dla  
tego że tutaj bronili panią.  
— Więc pani, słuchaj się, liczysz  
jeszcze na niego?  
Iza wstrząsnęła głową ze smutnym  
uśmiechem.

— Nie, mistress Lincoln ja pani  
bynajmniej nie stoję na drodze, ale nie  
sądzę, aby Rogers ofiarował pani  
swą rękę.  
— Dla czego nie? — porwała się  
Harieta.  
— Dlatego, że pani nie kocha, mi-  
stress Lincoln!  
— Skąd pani to wie? Czy to po-  
wiedział pani?  
— Nigdy nie mówiliśmy z nim o  
pani; a także nie wiedziałam wcale o  
miłości pani dla niego.  
— On pani kocha! Wiem o tem!  
— Czyż mnie pani chcesz za to  
czynić odpowiedzialną?  
Tak, jest! Pani umiesz przywabiać  
go do siebie!  
Iza wyprostowała się wzgardliwie.  
— Mnie pani nie zwiedzia! Ja ob-  
serwowałam wszystko, wiem, że go  
pani do siebie przywabiła i wabiś do-  
tychczas; i dlatego przechodzę do pani  
z tem żądaniem, że się go wyrzuc  
musisz!  
— O takim żądaniu teraz nie mo-  
że być mowy, mistress Lincoln. Po o-  
becnem wystąpieniu pani, nie uważam  
wcale, abyś była zdolną uszczęśliwić  
pułkownika Rogersa zasługując na szla-  
chetną czyste serca żonę istota, któ-  
raby godna była jego miłości! I tylko  
takiej utorowałabym drogę, do jego  
serca!  
— A mnie nie? — wymówiła far-  
merka.  
— Mówmy spokojnie, bo tu cho-  
dzi o szczęście człowieka, którego ja  
szanuję, tak bardzo jak żadnego inne-  
go na całym świecie! Ten człowiek wart  
jest kobietę, którą, go za jego mi-  
łość i jego szlachetność wynagrodziła  
prawdziwą delikatną kobiecością!  
— A taką kobietą jesteś pani! —  
zawołała Harieta z szczyderem śmie-  
chem.  
Iza wstrząsnęła głową.  
— Oświadczyłam to już pani, że  
nie uznaję siebie za godną posiadania  
go i że nie umiałabym uczynić go tak  
szczęśliwym, jakim go widzieć pragnę-  
— Ach — jakież to wysoce szla-  
chetne i wzniosłe! — Pani zapewne zaw-  
sze wobec Rogersa grała tą rolę?  
— Ja nigdy nie żądałam nie od-  
grywać, mistress Lincoln! Mówię stale  
zawsze to tylko o czułości!  
— Dość tej bezpotrzebnej gada-

# Loja Flora Curitybana

Willy Cremer  
Rua 15 de Novembro Nr. 87.  
Skład nasion wszelkich warzyw i jarzyn.  
Sprzedaje się także masła i oliwy, czer-  
wonej koniczy, buraków cukrowych,  
pastewnych, marchwi białej i różnych  
traw. Znaczący procent otrzymują po-  
średnicy. — Import-Export.  
Złoty medal z wystawy w Rio 1922.

## Baczność!

Zawiadamiam panów kuperów miejsco-  
wych i na prowincji, iż otworzyłem w  
w Kuritybie, na Aquidabam, naprzeciw  
polskiego kościoła fabrykę obuwia i  
skład skór rozmaitych. Własna garbar-  
nia daje mi możność dostarczenia po-  
wyższego w doborowym gatunku, pu-  
canach bardzo przystępnych. Równocze-  
śnie z tym jest połączony warsztat ry-  
marski, gdzie zawsze będą na składzie  
półszorty, kabrety i rozmaite części u-  
prawy i siodeł. Licząc na liczne po-  
parcie, gotów jestem do usług.  
**Alberto Michal — Curityba —**  
**Rua Aquidabam N. 88.**  
Dla listów posztytelnych: Caixa  
postal 216.

## JACEK DROMLEWICZ

Lekarz-Dentysta.  
Zęby sztuczne z podniebieniem i bez  
podniebienia w złocie i kauczuku. Flom-  
bowanie, wyjmowanie zębów bez bólu  
Robota pierwszorzędna i tania.  
**Curityba — Rua Riachuelo N. 8**

**„A Vencedora“**  
Fabryka karmelków i cukerków w najlep-  
szych gatunkach i w papierki owijanych.  
Mleczkowych, kokosowych, anisowych, cytrynowych, ana-  
naso-  
wanych, truskawkowych, bananowych, miodowych, smie-  
gumowych, czekoladowych i t.d.  
Upraszam Szan. Rodaków o łaskawą przystojność  
o tem, że są najlepszą i najtańszą w Kuritybie.  
**Franciszek Lachowski**  
**CURITYBA — Rua Cabral N. 53-Parana**

## UWAGA!

Wskazy do nabożeństwa i historyczne  
obrazy religijne, krzyże, krzyżki, meda-  
liki oraz kalendarze kościelne co do piero  
nadeszły w wielkim wyborze!  
Drukarnia, introligatornia i fabryka  
piosenek gumowych  
**Cezar Schulz**  
Ul. Barão do Serra Azul 12, 12  
Kurityba — Paraná.

# CASA METAL

CURITYBA, Rua 15 de Novembro 44- Caixa Postal 140  
**Jose Hauer Junior & Cia.**

Wielki skład żelaza i sztalii, w sztabach i w płytach, śrub  
gwóździ, rur, tańcuchów i innego żelastwa do wozów,  
**WSZELKIEGO RODZAJU RZEMIOSŁA I MASZyny.**  
Oleje, szkła, drut gładki i kolczasty, maszyny  
rolnicze i t. d.  
Nadechdzą codziennie transporty pingów.

## TOWARZYSTWO FRANCUSKIE MORSKIEJ ZEPŁUGI

**„Chargeurs Reunis“ i „Sud Atlantique“**  
Regularne odjazdy z portów Santos i Rio de Janeiro do Havre i Bordeaux.  
Komunikacja najszybsza i najwygodniejsza statkami luksusowymi posługują-  
cymi, które odbywają podróż ze Santos do Francji w 15 dniach, oraz statkami  
specjalnie urządzone dla emigrantów którzy znajdują najwygodniejsze postawienie  
Statki mają do dyspozycji kabiny trzeciej klasy.  
Podróż do Polski odbywa się ze Santos albo z Rio de Janeiro do Havre  
z Havre do Gdyni statkiem „Polonia“.

### NAJBLIŻSZY ODJAZD DO EUROPY:

Z Santos	Z Rio de Janeiro
3-go Maja	4-go Maja
8-go „	9-go „
18-go „	19-go „
22-go „	23-go „

Sprzedaj biletów z Brazylii do Polski oraz z Polski do Brazylii t. a. (bilie-  
tes de chapada) zajątki i bliższych informacji udziela  
Agent: **Ignacy Kasprzowicz — Avenida Luiz Xavier N. 23.**

# CASA SCHMIDT

Rok założenia 192.  
Praca Tiradentes 3 — Praca Municipal 20, 22 i 23.  
CURITYBA — PARANA.

Caixa postal N. 3. — Adres telegraficzny: „LEUGM“.  
Szkła, żelastwa, naczyń, narzędzia, broń i amunicja i wszelkie przy-  
bory do kuchni. Narzędzia rolnicze, oleje, smary, farby i t. p. Ma-  
szyny do piekarni. Rowery marki „Adler“, Smary do maszyn i samo-  
ochodów. Lustra i lampy elektryczne. Instalacje elektryczne.  
Zarówki oszczędnościowe marki „Edison“ od 110 do 120 volt.

# Stój, Czytaj!

Jak Cię ktoś spotyka,  
To mu powiedz żywo:  
Ze najlepsze piwo  
Tylko jest „ATLANTICA“.

# Nie zaniedbuj twojej ziemi!

Aby twoja praca na roli nie była daremną to najpierw prze-  
konaj się, czy rola twoja jest dobrze znawozona i jakim na-  
wozom.  
Jak nie jest znawozona to udaj się najpierw do firmy:

# LUIZ ROSE

RUA JOSE BONIFACIO N. 8 — CURITYBA — PARANA

gdzie znajdziesz wielki wybór wszelkich nawozów najor-  
malniejszego gatunku na różne ziemie, a więc:  
Salitre do Chile — salitre chilijski 15,5 proc.  
Chloro de Potassa — chloran potasu 80 proc.  
Sulfato de Potassa — siarczan potasu 90 proc.  
Superphosphato — superfosfat 44 proc.  
Kostna mąka o czystości chemicznej.  
Kostna mąka zmieszana z mąką z krwi i z obornikiem  
(Proteina).  
Obstalunki dostarcza się do domu w każdej ilości od  
kila do 1,000 kil, transport darmo bo rząd go opłaca.

# Gdy przyjedziesz do Kurityby

Szukaj zaraz Hotelu „CENTRAL“  
który się znajduje w bardzo dobrym położeniu, kilka kroków od Rua 15  
de Novembro i od Avenida Xavier jako też blisko sławnych teatrów i synemu-  
sicy parafekij.  
**PLACI SIĘ DZIENNIE ZA JEDZENIE I MIESZKANIE**  
94 i 106.  
Jedzenie dobre, smaczne i pierwszorzędne wygody.  
**PRZYJMUJE SIĘ PENSJONISTÓW ZA 1000, 1500 i 2000**  
bez pokoju za 600 i 1000  
**Curityba — rua Ebano Pereira N. 8, Parana**

# Sławny list D-ra Karola Osborna

da Costa, lekarza Radjologa  
KURITYBA, 23-go Marca 1926.  
Szanowny Panie Kierowniku firmy „EMPRESA VELOZ“  
Rua Dr. Muricy N. 110 w Kuritybie.  
Dziękuję bardzo Szanownemu Panu za staranne przewiezienie mojego aparatu  
do leczenia: **Rafes X.** Muszę pogratulować Szanownemu Panu, że posiada  
sumiennych i ostrożnych przewoźników.  
Dziękując jeszcze raz pozostaję z szacunkiem **Carlos Osborne.**

# ZIARNO POLSKIE

po doświadczeniach, odbytych w 6 stanach Brazylii południowej i środ-  
kowej zostało uznane za najlepsze do tutejszych klimatów. Dlaczego?  
Bo pochodzi z Polski, gdzie klimat jest przejściowy, nie jednostronny,  
jak na zachodzie Europy. — **Kapusta polska ma głowy jak**  
**z żelaza.**  
**PAWEŁ NIKODEM** — Skład nasion z Polski w Kuritybie,  
Parana, — Travessa Zacharias N. 5  
Wysyłka nasion koleją lub pocztą do wszystkich  
miejscowości w Brazylii.

JUŻ WYRÓWNAŁŚ DŁUG ZA „ŚWIAT PARANAŃSKI“

— To jest jedynie możliwe — wtra-  
oil Rogers.  
— A gdybym tak ja, panowie,  
przeszedł się na farmę i zobaczył tro-  
chę, co tam się dzieje teraz? — spytał  
kwakier; — mnie nikt nie będzie miał  
w podejrzeniu.  
— To myśl wcale dobra. Zróbcie  
to — rzekł Bernard.  
— I dajcie nam znak jaki stam-  
tąd, skoro już będziecie — uzupełnił  
Rogers.  
— Tu powracacie nie powinniście,  
bo to mogliby spozstrzedz interesowani  
— powiedział jeszcze Bernard — z fol-  
warku nie powinniście się oddalać.  
— Znak jaki? — zamyślił się je-  
den z poliejantów — e, w nocy to nie  
tak łatwo.  
— Dlaczego nie? Chodziłoby tylko  
o umówienie się — odpowiedział Fox.  
— Ponieważ tu chodzi o pochwylenie  
tak niebezpiecznego zbrodniarza, jestem  
gotów przyłożyć do tego rękę.  
Poczęło się już ściemniać, ponie-  
waż słońce już zaszło. Godzina jeszcze  
a zapadnie już zupełny wieczór i zio-  
mię otoczą cienie.  
— Zdaje mi się — odozwiał się na-  
koniec Bernard — że można wam zau-  
fać i że z was człowiek uczciwy.  
— Jeżeli pan o tem powątpiewa,  
si — odparł kwakier — daremnie by-  
łoby wszelkie przekonywanie.  
— Czekajcie — rzekł Bernard, wi-  
dząc że demokracja nakłada już na  
plecy swoją skrzynkę z towarami i za-  
biera się do odeszcia. — Zdaje mi się,  
że stąd moglibyśmy dojrzeć gdybyście  
na znak w oknie swojego pokoju w go-  
ścińnym domu postawili zapaloną świe-  
cę lub lampę.  
— Nie, panie marszałku, tego nie  
moglibyśmy stąd dojrzeć — oświadczył  
Rogers — odległość jest zbyt wielka a  
nie mamy z sobą polowej lunety.  
— Oba zamyślił się.  
— Słuchajcie — zwrócił się Ro-  
gers do kwakra. — Będziecie baczycie  
pilnie, czy tam do domu gościńskiego nie  
przybędzie ta kobieta, lub czy już mo-  
że tam nie przybyła. Wtedy około dzie-  
siątej zgasię u siebie światło, jak gdy-  
byście się już spać położyli i po cichu  
opuszczcie dom i farmę. My tam niezna-  
nie podejmiemy pod folwark Spotkanie  
pas w alei. Tak będzie najlepiej.  
— Tylko trzeba działać ostrożnie,

sby siohora nie nie spozstrzegła! — rzekł  
Bernard.  
Fox poważnie skinął na potwier-  
dzenie głową.  
— Nie nie spozstrzeże — odpowie-  
dział — to już moja rzecz. Boję się tyl-  
ko, że jeśli panowie tam podejździecie,  
możecie spozstrzeże tego, o którego głów-  
nie wam chodzi!  
— Przyjdźmy pojedynczo, każdy  
z osobna i to tak ostrożnie, by nas Nor-  
den nie spozstrzegł — zapewniał Rogers.  
— O nas nie bójcie się, byłście wy  
tylko zachowali się ostrożnie.  
— No, to już pójdę w drogę —  
rzekł Fox i nałożył na plecy skrzynkę  
ze swoim towarem — bo się już ściem-  
nia.  
— Zatem o jedynastej! — zawołał  
za nim jeszcze Rogers.  
Skinął głową i, jak zwykle przy-  
garbiony wyszedł z lasu na zewnątrz.  
Wkrótce znikł z oczu pozostałych  
na skraj lasu.  
— Była tylko siohora nie zobaczyła  
tam biednej pani Izy — wymówił  
Rogers zaniepokojony — jaka to szkoda,  
panie marszałku, żeśmy jej nie wzięli  
z sobą, teraz się bardzo o nią dopra-  
dy boję, żeby ją nie spotkało znów ja-  
kie nieszczęście. Ta siohora to szatan,  
który w zupełności nadaje się do Nor-  
dena.  
— Ale przecież będziemy tam na-  
powrót za kilka godzin — odpowiedział  
Bernard — i przez taki krótki czas nie  
stać jej nie może. Mam nadzieję że się  
nam powiedzie nasza dzisiejsza zasada-  
ka a w takim razie pani Norden będzie  
raz na zawsze już uwolniona od swych  
prześladców.  
Teraz kiedy już ściemniło się zu-  
pełnie na dworze i wieczór był późny,  
udała się Harrieta do domu gościńskiego.  
W pokoju Izy paliło się światło.  
Siedziała ona pogrążona w my-  
ślach przy stole, położywszy do łóżecz-  
ka przed chwilą małą Liddy.  
Wtem zapukano do jej drzwi zei-  
cha. Drzwi się otwarły. Harrieta wesz-  
ła do pokoju.  
Zobaczywszy ją przed sobą, Iza  
powstała.  
— Przychodzi pani zapewne za-  
pytać mnie, jak długo jeszcze chcę na-  
dłużyć jej gościnności — rzekła za-  
rumieniony się.  
— Cóż znowu, taka drobnoaktka

tu przybył wieczorem, a ten spał już,  
jak sądziła Harrieta, ponieważ w jego  
oknie było już światło zgaszone.  
Lada chwila musiała przecie wejść  
Iza. Farmerka wyzoktowała niecierpli-  
wie, spoglądając wciąż na drzwi.  
Minuta za minutą uchodziła. Wresz-  
cie zniecierpliwiona postanowiła wyrzeć  
sama, czy Iza nie nadechdzi. Poszła do  
drzwi i otworzyła je. W sieni było całkiem  
ciemno. Pobiegła do drzwi wchodowych.  
Przecież dotąd powinna tu była  
ona być — już oddawna! Ale i na dzie-  
dziniec nie było jej dotąd ani śladu! To  
zdziwiło niesłychanie Harrietę. Dłaczego  
nie przychodzi?  
Światło paliło się w pokoju gościń-  
nym — to spozstrzegła zaraz, smuga  
światła bowiem padała na dziedziniec.  
Opuszcła drzwi i podążyła ku go-  
ścińnej oficynie.  
Minęło w tej chwili już wpół do je-  
denastej. Na obzernym dziedziniec farmy  
było całkiem ciemno.  
Harrieta weszła do oficyny, a za-  
raz potem do pokoju. Gwałtowny prze-  
strach ją ogarnął. Pokój był pusty! Łóż-  
ko puste! Iza z dzieckiem uciekła! Ten  
zawód który krzyżował plany Harriety,  
napelniał ją nieopisaną wściekłością.  
Rzuciła się jak zrozpaczona z do-  
mu, aby szukać jeszcze na dziedziniec  
znienawidzonej rywalki — może ją jesz-  
cze znajdzie! Może ją gdzie dojrzy!  
Ale wszystko było daremnie! Iza  
z dzieckiem nie było! Dotąd uciekła?  
Do Rogersa! To było pierwszą myślą  
Harriety.  
Wtem przyszła jej na myśl siohora.  
Ta powiedziała jej przecież, że o tej  
godzinie poza farmą w cieniu drzew  
czekać będzie mężczyzna, który ma ode-  
brać od niej dziecko Izy. Tam popę-  
dziła teraz co tchu. Bożona furka prze-  
szedła szybko w stronę podwórza  
wyszła za ogrodzenie.  
Mimowolnie gdy tu wychodziła  
dreszcz ją przebiegł. Przecież ten ozo-  
wiak to był Norden — zbrodniarz —  
morderca.  
A dokola taka jakaś cisza złowro-  
ga — tak ciemno. Wicher szumi w ga-  
łęziach starych drzew, co tu słońca za  
folwarkiem. Duszny jakiś powiew wieje  
od pól i lasów, co jej tamuje niemal  
oddech.  
Już chciała zawrócić. W tej samej

chwili jednak o pięć kroków zaled-  
przed sobą spozstrzegła czarny cień.  
To był człowiek którego spodni  
wiała się tu zastać, mąż Izy — morder-  
millionera Smitha.  
— Czy to pan tutaj? — spytał  
po cichu Harrieta. — Jestem sama!  
Człowiek, stojący w cieniu drzew  
postąpił bliżej.  
— A gdzie dziewczynka? Gdzie  
moje dziecko?  
— Chciałam je panu przynieść  
ale —  
— Dlaczego pani nie kończy?  
— Iza przed chwilą właśnie opu-  
ściła farmę. Uciekła!  
— Jaki — uciekła? — spytał me-  
ezyna.  
— Może nie odeszła stąd je-  
cze i o tysiące kroków!  
— A dziecko?  
— Zabrała je z sobą!  
— Czy byłaś pani teraz u niej?  
— Stamtąd właśnie przychodziła.  
— A czy nie wie pani w którą  
stronę zwróciła?  
— Nie mogłam jej już dojrzeć. Mo-  
że podążyła za Rogersem!  
W tej chwili zobaczyła tyle tylko  
Harrieta, że czarny cień nagłe znikł  
jej z przed oczu.  
Pogwałt widocznie za Iza. Ten  
była spokojną. Ten nie dopuścił już  
poszła do Rogersa. A teraz trze-  
zejść na dół i opowiedzieć wszyst-  
ko siohorze.  
**182. Rewizja we dworze.**  
— Kwakier Fox zabrał się z wie-  
przebiegłością do rzeczy.  
Przybywszy przed wieczorem  
folwark, gdzie go na noc przyjęto  
dano posiłek, udeł się do wyznaczony  
sobie pokoju w gościńnej oficynie,  
gdzie zapalił sobie znajdującą się  
lampę.  
Dotychczas usłowania jego,  
się dowiedzieć, czy dama w niebia-  
welonie i Norden znajdują się na  
warku były całkiem bezowocnymi.  
rozmowy z farmerem przetrwał się  
na farmie prócz Izy niema innych  
cych wcale.  
Wziął sobie przeto za zadanie  
ważać bacznie, niepostrzeżony,